Cena 10 gr.

PRZEGLĄD POZNAŃSKI

Wychodzi codziennie w południe

BIULETYN WYBORCZY

Wychodzi codziennie w południe

Nr. 6. | Poznań, dnia 10 listopada 1930 r. | Nr. 6.

Jawna zdrada interesów polskich

120 tysięcy głosów polskich darowuje endecją żydom

Nienawiść i partyjnictwo wyższe niż dobro Państwa

W numerze z dn. 6 listopada zastanawia się „Kurjer Poznański" nad tem, w jaki sposób zemścić się za unieważnienie list Stronnictwa Narodowego i Centrolewu w czterech okręgach wyborczych: płockim (woj. warszawskie), łukowskim (woj. lubelskie), nowosądeckim i wadowickim (woj. krakowskie). Na skutek nieuważnienia list wytworzyła się w okręgach tych sytuacja tego rodzaju, że w okręgu wadowickim i płockim ostała się z list polskich lista Bezpartyjnego Bloku i lista Centrolewu, w okręgu zaś nowosądeckim tylko **Jedynka.** O rzeczowych powodach unieważnienia list pisaliśmy w pierwszym numerze „Przeglądu Poznańskiego"; wykazaliśmy tam, że „praworządna opozycja układając na łeb na szyję listy swe dopuściła się całego szeregu wykroczeń w stosunku do obowiązującego prawa wyborczego, na skutek czego komisja wyborcza zmuszona była odnośne listy unieważnić.

Cóż na to „Kurjer Pozn."? W artykule p. t. „Dajmy odpowiedź!" wzywa jeden z czołowych działaczy endecji wyborców, aby wstrzymali się od głosowania. Nakaz ten ma zdaniem zacietrzewionego skrybenta, rzekomo wynikać zarówno z katolickich zasad", jak i z położenia politycznego", albowiem „narodowcy w tych okręgach nie mogą głosować ani na jedynkę ani na siódemkę".

Jakie to jest „położenie polityczne" — pytamy z zaciekawieniem — które w okręgach o silnym odsetku mniejszości narodowych nakazywać ma wyborcy, by albo wstrzymał się od głosowania albo też złożył do urny wyborczej numer listy unieważnionej. Autor artykułu nazywa z całym cynizmem położenie to „prostem".

„Poza jedynką" bowiem nie ostała się tam ani jedna lista polska. Są natomiast dwie listy żydowskie, które w normalnych warunkach nie mogły marzyć o zdobyciu mandatu". W sytuacji obecnej żydzi mandat zdobędą, albowiem pójdą niewątpliwie za radą endecji i jedną listę swą wycofają a endecja przez wstrzymanie się od głosowania dopomoże im do sukcesu wyborczego.

Narodowcy" — tak brzmi krótko uzasadnienie stanowiska endeckiego — mają usta zamknięte: na „jedynkę" głosowć im nie wolno, a innej polskiej listy niema.

Nie usta macie zamknięte — bezwstydny partyjinku! — lecz serca. Sumienia wasze są zniepra-wione. Nienawiść do Marszałka Piłsudskiego, prywata i warcholskie rozwydrzenie zgasiły w sercach waszych ostatnią iskrę poczucia państwowego.

Polska to dla was endecja. Wolicie raczej jawnie i wyraźnie działać na szkodę państwa polskiego, aniżeli wyrzec się korzyści partyjnej. W omawianej tu sytuacji poświęcono 120.000 głosów; podarowano je żydom! „Zmuszono ich" — jak się wyraża autor artykułu — do wybierania mniejszego zła". A więc „mniejszem złem" jest dla was „narodowców" zwycięstwo listy żydowskiej? Dobrze o tem wiedzieć. W dniu 16-go listopada przypominamy to jeszcze raz wyborcom polskim, aby wam za tę jawną i bezwstydną zdradę interesów polskich dało należytą odprawę — głosując na tę znienawidzoną przez was „jedynkę".

W omawianym tu nikczemnym artykuliku uderza nas jeszcze jeden charakterystyczny szczegół. Motywując niejako swoje antypaństwowe stanowisko w odniesieniu do sytuacji jaka wytworzyła się w wymienionych wyżej okręgach wyborczych — chowa się i tu Stronictwo Narodowe za parawan Centrolewu. Według wiadomości posiadanych przez „Kurjer Poznański" także i Centrolew postanowił głosować „demonstracyjnie" na unieważnioną swą listę. Nie chcemy ścisłości tych twierdzeń kwestjonować, wiedząc o tem, że Stronnictwo Narodowe dobrze jest poinformowane o tem, co się dzieje w Centrolewie. Przypomina nam się, że i tu, w Poznaniu, kiedy chodziło o znalezienie wspólnej platformy wyborczej dla wszystkich ugrupowań polskich, aby dać zgodną i mocną odprawę Trevirannusowi — Stronnictwo Narodowe nie raczyło nawet na zwołane w tym celu zebranie przybyć motywując swą nieobecność tem, że i większość stronnictw należących do t. zw. Centrolewu nie weźmie..... udziału".

Sądziliśmy dotąd, że Stronnictwo Narodowe ma własny program w sprawach tak podstawowych jak obrona granic państwa, w sprawach mniejszości narodowych itp. Obecnie przekonywujemy się, że program ten jest na papierze tylko, że przeznaczony jest jedynie do tego, by go wałkować na szpaltach zakłamanego „Kurjera Poznańskiego". W praktyce bowiem program ten — jak widzimy — nie obowiązuje a twierdzeń narodowej demokracji, że dobro narodu jest najwyższem dla niej dobrem — jest pospolitem kłamstwem.

1

Chcesz większości w Sejmie głosuj na listę Marszałka Piłsudskiego Nr. 1

Światowy kryzys gospodarczy

przetrwa Polska pod rządami Marszałka Piłsudskiego

o wiele lepiej niż inne bogatsze państwa

Międzynarodowe Biuro Pracy w Genewie ogłosiło szereg obliczeń, dotyczących stanu bezrobocia w różnych krajach. Wynika z tych zestawień niezwykle pouczających i wymownych, iż bezrobocie wzrosło znacznie na całym świecie w związku z ogólno-światowym kryzysem gospodarczym.

Według ścisłych zestawień statystycznych i końca sierpnia r. b. stan bezrobocia przedstawiał się w poszczególnych krajach następująco:

	Ilość bezrobotnych:		
			wzrost liczby bezrobotnych
	w r. 1929	w sierpn. 1930	w r. 1930
Anglja	1.198.882	2.119.648	920.766
Austrja	101.845	156.124	54 279
Belgja	4.037	15.202	11.165
Czechosłowacja	16.859	37.853	20.994
Kanada	6 009	18.473	12.464
Niemcy	883.002	1.947.811	1.064.809
Polska	98.000	164.000	66.000
Stany Zjedn. Ameryki	2.500.000	6.000.000	3.500.000
Włochy	236.316	399.608	163.292

Porównując cyfry powyższe, tak wymownie ilustrujące światowy kryzys gospodarczy, nasuwa się z nieodpartą siłą wniosek, że Polska pod rządami Marszałka Józefa Piłsudskiego przetrwała ten kryzys o wiele lepiej niż cały szereg licznych potężnych i zasobnych państw o utrwalonych podstawach gospodarczych.

Cyfry te są także, jeżeli chodzi o stosunki polskie, potwierdzeniem słów, które polski minister skarbu Matuszewski wypowiedział w ubiegły piątek do opuszczającego Polskę amerykańskiego doradcy finansowego Dewey'a.

„Prawda i ostrożna polityka gospodarcza rządu Marsz. Piłsudskiego pozwoliła nam skutecznie odpierać trudności wynikłe z sytuacji światowej. Liczne ogromnie bogato rozbudowane technicznie i finansowo kraje świata nie potrafiły utrzymać równowagi budżetowej. My, umiejąc potrzeby dla konieczności poświęcać, nie ulegliśmy naporowi trudności — co więcej w tych właśnie trudnych chwilach potrafiliśmy się zdobyć na realną i namacalną pomoc dla warsztatów pracy przez szereg świadczeń, które państwo wzięło na siebie wobec życia gospodarczego."

Prezes Stronnictwa Narodowego p. Rybarski

w brutalny sposób zaatakował urzędników

Oświadczenie organizacyj urzędniczych

Otrzymujemy następujące oświadczenie:

„Pan Roman Rybarski, prezes Stronnictwa Narodowego, ogłosił artykuł, w którym w sposób niesłychanie brutalny zaatakował ogół urzędniczy za zadeklarowanie udziału w pracy podjętej przez Marszałka Piłsudskiego dla uzdrowienia stosunków w Państwie.

„P. Rybarski nie cofnął się przed najgorszemi obelgami, insynuując ogółowi urzędniczemu wzajemne szpiclowanie i zainteresowanie pieniężne w akcji wyborczej.

„Niżej podpisane organizacje zawodowe pracowników państwowych stwierdzają, że:

„1. obóz, któremu przewodzi p. Rybarski, nigdy nie ośmielił się na wystąpienie przeciwko urzędnikom państw zaborczych, którzy spełniali rolę ciemięzców kraju, natomiast polski urzędnik za publiczne oświadczenie o zamiarze spełnienia swego obywatelskiego i patrjotycznego obowiązku jest stale atakowany przez obóz mieniący się „Narodowym";

„2. w obecnej chwili natężonej walki sabotażystów ukraińskich i komuny z Państwem, niegodna napaść p. Rybarskiego, podważająca zaufanie obywateli do polskich pracowników państwowych, stawia go poza nawiasem uczciwego społeczeństwa polskiego;

„3. i że wobec tego p. Rybarski nie może obrazić ogółu pracowników państwowych, którzy swój zawód traktują jako szczytne powołanie i przez wszystkie lata odzyskanej Niepodległości niejednokrotnie stwierdzali swem postępowaniem, że służbę dla Państwa stawiają ponad interes osobisty."

Stowarzyszenie Urzędników Skarbowych.
Związek Urzędników Kolejowych.
Związek Pracowników Umysłowych Admin. Wojskowej.
Związek Zawodowy Leśników w Rz. P.
Związek Zawodowy Drużyn Konduktorskich.
Związek Niższych Funkcjonarjuszy Państwowych.
Związek Niższych Pracowników Poczt., Telegr. i Telef.
Związek Urzędników Celnych w Poznaniu.

Sprzymierzeńcy „Centrolewu"

o sobie

„Schylił się Witos i jego witosowe stadło pod nogi starego porządku i z pod nich głowy wolnej nie podniesie nigdy. Usiedli schylonemu chłopu na grzbiecie panowie i gnać będą przez życie całe tam, gdzie miejsce służki pańszczyźniaka — do przedpokoju, do obory. A za psią i wierną służbę poklepią i pogłaszczą po ramieniu."

Któż to tak brzydko pisał o Wincentym Witosie? Pan **Dąbski** z „Stronnictwa Chłopskiego", ten sam, który dziś obok Witosa jest na jednej i tej samej liście nr. 7.

A „Wyzwolenie", drugi sprzymierzeniec, nie pisał o Witosie inaczej jak o **„szachraju i spekulancie politycznym".**

I agitatorzy siódemki mają wobec tego wszystkiego jeszcze czelność namawiać społeczeństwo wielkopolskie na listę nr. 7!!

Społeczeństwo a szczególnie włościaństwo nasze z pogardą odwraca się od tego prawdziwego „centro-chlewu".

Jeszcze nie zrozumiał racji
„Kopniaka" za agitację.
Więc spotkawszy „polityka",

Pilnie w jego mowę wnika.
Gdy dobili interesu
Biegna na wiec Pepeesu...

d. c. n.

OSOBIŚCIE NIGDY NIE CHCIAŁEM BYĆ CZŁONKIEM ANI POLSKIEJ PRAWICY ANI POLSKIEJ LEWICY NIE CHCIAŁEM NIGDY NALEŻEĆ DO ŻADNEGO STRONNICTWA, ANI TEŻ APROBOWAĆ PANOWANIA STRONNICTW NAD POLSKĄ.

Z wywiadu
Józefa Piłsudskiego.

Dlaczego społeczeństwo katolickie w wyborach

głosując na listę nr. 1 stanie przy boku Marszałka Piłsudskiego?

Wobec zbliżającego się dnia wyborów do sejmu, każdy obywatel-katolik zgodnie z zaleceniami pasterskich listów episkopatu polskiego, nim odda swą kartę wyborczą, winien zastanowić się poważnie, na którą listę głosować, aby zadośćuczynić swoim obowiązkom zarówno jako obywatel państwa, jak i wierny wyznawca Kościoła Rzymsko-katolickiego. Wybór to dla uczciwego sumienia zgoła nietrudny. Wystarczy bowiem tylko przebiec myślą zalecenia listu pasterskiego — a następnie przypomnieć sobie działalność oświadczenia poszczególnych stronnictw politycznych.

Jakże wyglądają owe oświadczenia partyjne. Weźmy więc przedewszystkiem te stronnictwa centrolewu, szumnie nazwanego „Związkiem obrony prawa i wolności ludu". Rej w tem ugrupowaniu wyborczo-partyjnem wiodą socjaliści (C. K. W.) i „Wyzwolenie". **Oba te stronnictwa napiętnowane zostały w liście pasterskim, jako bezbożne i szkodliwe w swej złośliwej działalności przeciw Kościołowi Rzymsko-katolickiemu.**

Ks. Biskup Łukomski w swojem orędziu nazywa tych wrogów Kościoła wyraźnie po imieniu. Zresztą sam program socjalistyczny wyłaźnie głosi oderwanie Kościoła od Państwa, propaguje śluby cywilne, rozwody i szkoły bezwyznaniowe. Podobnie sekunduje socjalistom w walce z Kościołem „Wyzwolenie", siedlisko anty-katolickiej masonerji. Takie ustosunkowanie się wspomnianych partyj względem spraw religijnych obywateli dyskwalifikuje je całkowicie w opinji katolickiej. Trzeba więc sobie uprzytomnić, że każdy głos katolicki, oddany na listę centrolewu, t. j. na listę Nr. 7, byłby ciężkiem przestępstwem wobec własnego sumienia.

Zkolei rzeczy należy przejść li sty Nr. 4, której zwolennicy ogłaszają się na wszystkie strony, jako rzekomi „wierni wyznawcy Kościoła i obrońcy Wiary". Przyjrzyjmy się bacznie działalności tej partji. Otóż jeszcze przed wojną dzisiejsze stronnictwo narodowe, czyli endecja, **należała do ugrupowań obojętnych, a nawet wrogich Kościołowi Rzymsko-katolickiemu.** Dopiero w 1919 roku, kiedy się zaczęły przetargi partyjne, endecja licząc na pakt z chadecją, poczęła się interesować sprawami religijnemi. — Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że było w tem proste **wyrachowanie partyjno-polityczne,** ponieważ przywódcy tego stronnictwa bynajmniej nie przerwali swych zdecydowanych wystąpień przeciw Kościołowi. **Roman Dmowski w swym „Katechiźmie wychowania narodowego" lub „Myślach Nowoczesnego Polaka" odrzuca np. całkowicie zasady katolickie w wychowaniu** narodowem. Napisany przez Dmowskiego w 1926 roku, a więc po przewrocie majowym, nowy „Katechizm" pod nazwą „Religja w życiu społecznem" — **został przez ks. Arcybiskupa Roppa nazwany wręcz „heretyckim i przeciwnym zasadom i etyce Kościoła".** W tym samym duchu pisał nieżyjący już dzisiaj Zygmunt Balicki, a dzisiejszy prezes tej partji,, Joachim Bartoszewicz, pisał dosłownie w swej książce p. t.: **„Co jest Naród": „Religja, silna podpora państwa w okresie pogańskim, dziś w epoce chrystjanizmu moment conajmniej obojętny dla idei państwa, nie może być uważana za podstawy i twórczy czynnik nowożytny narodu".** Mówi to chyba dosyć wyraźnie o prawdziwym stosunku endecji względem Kościoła.

Obecna kampanja wyborcza daje nam **dziesiątki przykładów ustosunkowywania się endecji względem religji i kleru.** Oto w szeregu miejscowości na terenie państwa, gdzie tylko ktoś z osób duchownych, czyniąc zadość swym potrzebom sumienia, wypowie się wyraźnie przeciw przewrotnej działalności stronnictwa narodowego, wówczas prasa endecka, nie bacząc na powagę sukienki duchownej, z reguły **rzuca na kapłanów katolickich najczarniejsze oszczerstwa.** Ta „podwójna moralność" endecka świadczy najlepiej, że **stronnictwo narodowe uprawia w stosunku do Kościoła fałszywą politykę.** Tam, gdzie partja Dmowskiego widzi swój interes polityczny, radaby się kryć w cieniu Kościoła. Natomiast w przeciwnych okolicznościach — bez ogróek walczy z Kościołem i obrzuca oszczerstwami kapłanów.

Pozostaje jeszcze do omówienia **stanowisko Bezpart. Bloku Współpracy z Rządem,** na czele listy którego stoi Marszałek Józef Piłsudski. Tutaj zaznaczyć trzeba, że **osobiste stosunki między b. Naczelnikiem Państwa a b. nuncjuszem papieskim w Polsce Monsignore Rattim, dzisiejszym Ojcem Świętym, wywarły niemały wpływ na ideologję tego obozu. Rząd Marszałka Piłsudskiego jest pierwszym w Polsce, w którym zasiada minister — ksiądz katolicki, t. j. wice-minister oświaty i wyznań religijnych — ks. Żongołłowicz.** Znamienny ten fakt wymowniej mówi o stosunku obozu Marszałka Piłsuskiego względem zagadnień religijnych, aniżeli tysiące mów wiecowych.

Na czele list wyborczych Nr. 1 widnieje nazwisko nowoczesnego obrońcy chrześcijaństwa przed zalewem bolszewików, nazwisko Józefa Piłsudskiego. Na te więc listy każdy wyborca-katolik głosować może z całym spokojem sumienia. Co więcej — każdy wyborca obowiązany jest głosować na tę listę, bo jedynie BBWR. gwarantuje należyty rozwój stosunków między Kościołem Katolickim a Państwem Polskiem. Wszyscy więc katolicy-wyborcy winni głosować na listę Nr. 1 i przestrzegać swych bliskich, by nie ulegli podszeptom jawnych i skrytych wrogów Kościola Katolickiego.

O obronie godności Polski

Potrzeba zdecydowanej większości

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że **większość społeczeństw, zniechęcona głęboko do intryg partyjnych i do złych obyczajów dotychczasowego sejmowania, odda przy nadchodzących wyborach swe głosy na listę Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, na pierwszem miejscu której widnieje nazwisko Józefa Piłsudskiego,** Marszałka Polski i obecnego Szefa Rządu.

Ażeby jednak nowy sejm polski mógł stać się naprawdę potężnym czynnikiem w dalszym należytym i wszechstronnym rozwoju Rzeczypospolitej i ażeby mógł godnie reprezentować w kraju i zagranicą polski ustrój demokratyczny, ażeby mógł wreszcie szybko i sprawnie dokonać naprawy ustroju politycznego i doniosłych reform gospodarczych, **trzeba koniecznie większości istotnej, zupełnie zdecydowanej,** a w pewnych sprawach wprost przygniatającej swą liczbą i autorytetem moralnym.

Polska polityka zagraniczna wymaga obecnie więcej może, niż kiedykolwiek, charakteru wyraźnego, **akcentów silnych i doniosłych.** Polska polityka wewnętrzna stoi wobec zagadnienia tak olbrzymiej miary, jak **reforma Konstytucji.** Polska polityka gospodarcza wreszcie — wymaga załatwienia szeregu postulatów, przez sejmy dotychczas zaniedbane, jak **budżetowanie państwa, reforma podatkowa, ożywienie gospodarki społecznej** i wiele, wiele innych konieczności państwowych.

Prace Rady Ministrów i przyszłych komisyj sejmowych muszą być prowadzone z największym wysiłkiem energji i w rekordowem tempie. A dokonać tego można tylko **przy należytem sharmonizowaniu inicjatywy i pracy Rządu z pracą sejmu i senatu,** pracy niehamowanej przez intrygi partyjne, rebusy kluczowe, ambicyjki i zawiści osobiste i tym podobne sposoby z repertuaru „działania" pierwszych trzech sejmów Odrodzonej Polski.

Wobec opinji zagranicznej, parlament nasz świadczyć musi o postępującej naprzód konsolidacji narodowej, o zaprzestaniu waśni i „rozgrywek" wewnętrznych o sile Polskiego Rządu opierającego się na olbrzymiej większości patrjotycznego społeczeństwa. Nie wystarczy bowiem przez lata całe zbierać składki na łódź podwodną „Odpowiedź Treviranusowi" lub na samolot o takiej czy innej nazwie — ale **trzeba przedewszystkiem zmusić przeciwników Polski do respektu, zakusom ich przeciwstawić zgodną i wytężoną pracę całego narodu, który jest gospodarzem własnej ziemi,** a który w razie potrzeby, jak jeden mąż, ze zdecydowaną siłą potrafi chwycić za broń w obronie swych wywalczonych granic.

W doniosłe więc dnie wyborów każdy zdrowo myślący obywatel polski, niezatruty jadem małostkowej zawiści, nieupośledzony nędzną polityką partyjną, **powinien głosować na listę Nr. 1, na listę Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem,** ze zwycięskim Wodzem Narodu na czele.

Wszyscy w obronie godności Polski!

Partyj jest moc

(na nutę przeboju: „Nasza jest noc".)

PARTYJ JEST MOC,
LECZ ŻADNA Z NICH
NIE WARTA NIC —
WIĘCEJ ICH NIE POTRZEBA —
NI LISTY CZWARTEJ,
JEDYNKĘ NA TO STWORZYŁ ON
ŻEBY DAĆ POLSCE MOC!...

Wiece przedwyborcze

JÓZEFOWO.

Dnia 7 bm. odbył się wiec przedwyborczy BBWR w Józefowie, pow. mogileńskiego przy udziale z górą 150 osób w lokalu otwartym. Przemawiali p. Matyszczyk. Zebrani jednogłośnie oświadczyli za listą nr. 1. Okrzyki na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta i Pierwszego Marszałka Polski zakończyły wiec.

WAŁKOWO.

Dnia 7 bm. odbył się wiec przedwyborczy w Wałkowie, pow. koźmińskiego przy udziale z góra 200 osób. Przewodniczył p. Zaworski Stanisław, przemawiali pp.: Łanosta prof. i Woda prof. Zebrani w wielkiem skupieniu wysłuchali przemówień prelegentów poczem uchwalili solidarnie poprzeć listę BBWR nr. 1. Okrzyki na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta i Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego zakończyły wiec.

LESZNO.

Dnia 7 bm. odbył się wielki wiec przedwyborczy w Lesznie w lokalu otwartym przy udziale z górą 2000 osób. Przemawiali pp.: Prezes Woj. BBWR p. Skarżyński, p. Mecenas Gordziałkowski, p. Gościński i mjr. Płochowski. Rzeczowe przemówienia prelegentów wywołały niebywały entuzjazm. Okrzyki na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta i Pierwszego Marszałka Polski zakończyły wiec.

ŚMIGIEL.

Dnia 6 bm. odbył się wiec przedwyborczy BBWR. w Śmiglu w lokalu otwartym przy udziale z góra 1000 osób. Przewodniczył p. Lach, sekr. BBWR. przemawiali inż. Kowalski i p. Ciszak, czołowy kandydat z listy BBWR. Zebrani w wielkiem skupieniu wysłuchali przemówień prelegentów. Nastrój na sali był bardzo podniosły i wszyscy jednogłośnie postanowili poprzeć liste BBWR. Entuzjatsyczne okrzyki na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta i Pierwszego Marszałka Polski oraz Boże coś Polskę i Rota zakończyły wiec.

Nie będzie dekretu o święcie 11 listopada

Urzędy i biura państwowe będą czynne

Od dłuższego czasu kolportowane są wiadomości o tem, iż ukazać się ma dekret p. Prezydenta Rzeczypospolitej, z mocą ustawy, o ustanowieniu na dzień 11 listopada święta narodowego, przy jednoczesnem skasowaniu uroczystego obchodu pamiątki konstytucji majowej.

Jakkolwiek istotnie z pewnych kół wysuwano podobne projekty, jednakowoż owo połączenie pamiątki listopadowej ze skasowaniem obchodu majowego wywołało bardzo poważne wątpliwości, przedewszystkiem w sferach decydujących. Bo chociaż wszyscy rozumiemy ważność przełomu, jaki nastąpił w dziejach naszych, dzięki zwycięstwu żołnierza polskiego i Wodza Naczelnego oraz dzięki pozbyciu się okupantów, chociaż uznajemy najzupełniej słuszność uroczystego obchodzenia tej pamiątki, to wszakże sentyment dla święta majowego wcale w sercach nie wygasł i nie wygaśnie.

Dowiadujemy się, że dekret, o którym mowa wyżej nie ukaże się wcale, natomiast sama pamiątka 11 listopada obchodzona będzie uroczyście według zapowiedzianego programu.

TEMPI PASSATI

czyli żałosny djalog dwuch starych kumoszek

Jak dwie stare kumoszki z jednego podwórka,
Spotkały się ze sobą Siodemka i Czwórka.
I, zamieniwszy czułych pozdrowień karesy,
Jęły się wzajem skarżyć na złe interesy!
— Tak, tak, kochana pani!.. Smutne idą czasy!..
— Nikt jakoś na wianuszki nasze nie jest łasy!..
— Boję się, że do śmierci będziem rutkę siały!..
— Świete słowa jejmości!.. Złe czasy nastały!..
O biedne czupiradła! Choć żal mi was szczerze,
Ale na te wzdychania pusty śmiech mnie bierze.
Dziwno wam, że chuć waszych amantów wychłódła?...
Spójrzcie w lustra: któż weźmie takie stare pudła?...
Na tynk się stęchłej szminki nie złapie kochanek;
Każdy wie: szorstki wiecheć, to nie świeży wianek!
Przestańcie się ośmieszać, dość pretensji dzikiej:
Na pociechę wam stare zostały pierniki.

KLIN.

WACŁAW LIPIŃSKI.

Józef Piłsudski

Jako twórca niepodległości Państwa Polskiego

III.

Budowa idei niepodległości w sercach i duszach mas robotniczych, która tak wspaniały efekt wydała w listopadowych, pamiętnych dniach 1918 r. — oto owa **pierwsza wspaniała** kolumna, na której wspiera się łuk zwycięstwa, **łuk triumfalny pracy i zasług Józefa Piłsudskiego.** Budowa siły wojskowej przed wybuchem wielkiej światowej wojny i w czas jej krwawych dni, która tak bezpośrednie przyniosła efekty polityczno - wojskowe w momencie finału wielkiej wojny — to kolumna druga, podtrzymująca sklepienie i pion wspaniałej budowy. **Zwycięska wojna polsko- rosyjska,** drapieżną ręką wydarcie wrogowi zwycięstwa z rąk i utrwalenie ostateczne niepodległego państwa polskiego — oto kolumna zwycięstwa trzecia.

W niezwykle ciężkich, w niewypowiedzianie trudnych warunkach ujrzało światło dnia rodzące się w bólach państwo polskie. Lwów rozdarty okopami na dwie części, w rozpaczliwej walce tracący z każdą godziną swe siły, od wschodu ciągnąca nawała armij niemieckich. lada chwila mogących zalać w odwrocie swym z Rosji zagony i ugory polskie, wślad za nimi posuwający się krwawy bolszewizm Komunistycznej Republiki Rad, państwo bez granic, bez wojska, bez pieniędzy — ledwie powstałe, a już walczące o swe istnienie.

Zaledwie obstawione zostały szczupłemi siłami wojskowemi magazyny i składy wojskowe, zaledwie zorganizowane zostały garnizony po miastach, któreby administracji młodej państwowości zapewnić mogły egzekutywę konieczną — już trzeba było myśleć, by do umęczonego Lwowa za wszelką cenę posłać zasiłki. Do dziś dnia błąka się wśród umysłów polskich pamięć zbrodniczych kalumnji i obmowisk, jakie rzucano wówczas i jakiemi otaczano nazwisko Naczelnego Wodza w związku ze sprawą obrony Lwowa. Na szczęście już dzisiaj po dwunastu latach niespełna, gdy dotknięto się do historycznych dokumentów, gdy pożółkłe bibułki maszynopisów jęły swą wymową ilustrować dzieje owych dni, gdy po raz pierwszy dotknął się historyk wojskowy owych tragicznych chwil —ujrzał **jak drogie sercu Naczelnego Wodza było to miasto,** jak wszystko co miał w owej chwili do rozporządzenia wysyłał pod Lwów i tylko pod Lwów. W tydzień zaledwie po objęciu władzy przez Józefa Piłsudskiego wypada z Krakowa na odsiecz Lwowa, grupa legjonowa płk. Karaszewicza - Tokarzewskiego, oficera I Brygady z wiernym 5-ym legjonowym pułkiem. 5-y pułk piechoty legjonów, dziecko owej siły wytworzonej w czasach wojny światowej, w dniu 2 listopada uderza na wroga i uwalnia umęczone i skrwawione miasto. Przez wszystkie następne tygodnie, gdy trzeba było nietylko o Lwowie pamiętać, ale o całej jednocześnie granicy wschodniej, skąd już poczęły wkraczać na ziemie nasze oddziały sowieckie — należało z niesłychanym wysiłkiem tworzyć bataljony i pułki i ledwie zorganizowane, ledwie odziane i uzbrojone , rzucać je natychmiast na osłonę granicy ukraińskiej i rosyjskiej, oraz czeskiej i niemieckiej. Lwów wówczas otrzymał wszystko to, co leżało w ówczesnych granicach możliwości, nie dostał ani jednego karabinu, ani jednego żołnierza mniej, niż można było z ówczesnej wojskowej sytuacji Polski wydostać. Pierwszy wyjazd Naczelnego Wodza na front był skierowany do Lwowa, wszystkie jego wysiłki szły w tym kierunku, by miasto i tę część kraju utrzymać za wszelka cenę przy Polsce.

Gdy się tylko zarysowała pewność, że miasto nietylko da się utrzymać, ale że będzie można odepchnąć odeń front linji bojowej — chciwa myśl i głodna czynu dusza Naczelnego Wodza biegnie ku innemu miastu, równie drogiemu każdemu sercu polskiemu. **Ku Wilnu.** W kwietniowych dniach Wielkiejnocy 1919 roku pod bezpośredniem dowództwem Naczelnego Wodza — Wilno zostaje wydarte wrogowi z rąk i oszalałe z radości miasto widzi wreszcie zapomnianego w jej murach żołnierza polskiego. Jego front posuwa się coraz bardziej na wschód, w ciągle nowych, w ciągle świeżych triumfach oddalając wojnę od kraju, przenosząc ją coraz dalej od centrum polskiego życia.

Od pierwszej chwili wojny z Rosją — polski Wódz Naczelny narzuca swą wolę przeciwnikowi, **inicjatywa jest prawie nieustannie po stronie Józefa Piłsudskiego.** Sam prowadzi uderzenie na Wilno, przeprowadza operację niezwykle zuchwałą, biorąc pod uwagę ryzyko, owe ryzyko, które jest koniecznym elementem wojny i zastosowaniem którego musi umieć się wódz posługiwać, by móc zwyciężyć. Tę umiejętność zaskoczenia przeciwnika, którą tak świetnie zilustrował na przykładzie wileńskim w kwietniu 1919 r. —raz jeszcze wprowadza w życie w kwietniowej ofensywie w 1920 r. na Kijów. W ofensywie tej, uderzając jak taran na dwie rosyjskie armje, rozbija je tak doszczętnie, że po kilku dniach operacji prowadzonej z niesłychanym rozmachem — z armji przeciwnika śladu nie pozostaje. Oddawszy potem na krótki moment inicjatywę w ręce wroga — chwyta ją znowuż w warunkach jak najbardziej tragicznych dla wojska i państwa, w chwili, w której zdawało się, że wali się cała budowa państwa, że ginie w potokach krwi zdobyta z takim trudem niepodległość.

W owej pamiętnej chwili, gdy powszechne przerażenie odjęło wszystkim nieomal władzę — jeden jedyny Wódz Naczelny nie poddał się psychicznym działaniom klęski. **Zanim raz jeszcze pokonał wroga — klęskę pokonał sam w sobie.** Zbiera i prowadzi odwodową armję, z tą armją jak straszliwym grotem uderza na boki, uderzających na Warszawę Rosjan i w szalonem tempie prowadząc akcję zaczepną, w ciągu ośmiu dni oczyszcza Polskę od Warszawy do Bugu i Niemna. W bitwie tej, jak marszałek Foch w dniach bitwy nad Marną — zdobył się na najwyższy wysiłek moralny i tym wysiłkiem moralnym pobił raz jeszcze nieprzyjaciela. Podobnie w ostatniej bitwie nad Niemnem, uprzedzając ofensywę przeciwnika o 24 godziny, znów przeprowadzając zuchwale uderzenie na jego tyły — gromi armje rosyjskie do tego stopnia, że wszelki po nich znika ślad i tutaj postawiwszy sobie za główny cel pobicie żywych sił nieprzyjacielskich po ich złamaniu — **rozpoczyna morderczy pościg,** wydobywając z żołnierzy swych resztki możliwych sił, morderczym tym pościgiem ostateczny przeprowadzając pogrom wojsk rosyjskich.

Wspaniała epopea życia, trudów i wysiłków Józefa Piłsudskiego nie została zakończona w roku 1920-ym. Kiedyś w dalekiej przyszłości historyk, badawczem okiem zważywszy wszystkie okoliczności i wszystkie warunki trudom tym i wysiłkom towarzyszące, — najwspanialszą może z nich epopeję syntezą swą wykuje, może wniesie, może postawi obok tych filarów i kolumn podtrzymujących całą budowę życia Marszałka, nowe, niemniej wspaniałe i niemniej podstawowe i fundamentalne kolumny. Dziś jednak, z przekroju tych zjawisk, z rzutu oka na zasadniczy rysunek owej wspaniałej budowy, jaką jest życie Józefa Piłsudskiego — wynika jasno i niezbicie, „że gdy palec Boży ziemi dotyka, na równinach wyrastają góry i dymią, lawa gorąca wewnątrz ziemi bulgoce — ziemia matka w bólu, we wstrząśnieniach rodzi ludzi, ludzi wielkości..."

Wpatrzony w wielkości tej imię — może naród spokojnie oddać jej w ręce swój los.

Szkoła polska - to nie argument walki wyborczej

Do wiadomości anonimowego nauczycielskiego komitetu wyborczego

Będziecie bronić szkoły polskiej...? Gdzie?! Przed kim?!

„...której program i kandydaci dają nam rękojmię, że bronić będą szkoły polskiej". — Te słowa czytamy w „Odezwie do nauczycielstwa", ogłoszonej w „Kurjerze Poznańskim" przez anonimowy Komitet Nauczycielski, nawołujący nauczycielstwo do oddania głosu na listę narodową.

Będą bronić szkoły polskiej! Gdzie? Przed kim?

Dziś, po jedenastoletniej wytężonej i ofiarnej pracy nad zbudowaniem szkolnictwa polskiego, dziś, gdy przy przeglądzie tego szkolnictwa na Powszechnej Wystawie Krajowej wzbudziliśmy dla naszych wyników pracy uznanie i podziw u najtęższych zagranicznych pedagogów i znawców szkolnictwa, dziś wobec tego wspaniałego gmachu szkolnictwa polskiego, którego fundament oparty jest na zgórą 25.000 szkół powszechnych, a szczyt jego uwieńczony 12 uczelniami akademickiemi, dziś oto stają rycerze z listy narodowej do obrony polskiej szkoły. Skąd ta gotowość do obrony, skąd ten zapał do walki dziś?

W ubiegłym miesiącu cała Polska obchodziła dwudziestopięciolecie walki o szkołę polską. Szły hasła i wici po całym kraju, budząc wśród bojowników o polską szkołę miłe i wdzięczne wspomnienie wspólnej, rozpaczliwej, lecz nieugiętej walki z zaborcami. Mali wówczas bohaterzy, dziś ludzie dojrzali, zrobili rachunek ze swych młodzieńczych ofiarnych walk, zrobili przegląd swych wówczas czynnie występujących w tej nierównej walce szeregów i — nie znaleźli między niemi „narodowych" rycerzy: Narodowa Demokracja od walki się odsunęła! Walka z zaborca o najświętsze prawo do języka ojczystego w polskiej szkole nie znalazła uznania w szeregach „narodowych" zwolenników.

Gdy z serdecznych ofiar i tych bojowników o polską szkołę z roku 1905 i tych szaleńców-żołnierzy z roku 1914 wyrosło szkolnictwo polskie w wolnej, niepodległej ojczyźnie, zjawiają się rycerze narodowi, którym głęboka troska o przyszłość szkoły polskiej kazała utworzyć osobny wyborczy Komitet Nauczycielski!

Jakże różne pojęcia na walkę o polską szkołę, między tymi z „listy narodowej" a tamtymi z myśli i czyn narodowych. Tamci szli w bój z przemożnym wrogiem-zaborcą, kładąc w ofierze polskiej szkole całą swą przyszłość a nawet i życie. Ci, obrzuciwszy cały wysiłek i dorobek jedenastoletniej pracy rządu, nauczycielstwa i społeczeństwa w dziedzinie szkolnictwa jadem zwątpienia i zawistnej krytyki, odchodzą tworzyć — Komitet wyborczy!

Karły i krótkowzroczni! Nie dojrzeli przed 25 laty idei walki o szkołę polską z dławiącym ją zaborcą, nie mogą i dziś dojrzeć i zrozumieć wysiłków nad tworzeniem własnego szkolnictwa we własnem niepodległem państwie. Nauczycielstwo, które tyle ofiarnej pracy złożyło w budowę tego szkolnictwa, które tchnęło w nie ducha polskiego i czuwa, aby ten święty znicz płonął ogniem czystym i gorącej miłości ku swemu państwu, nie pozwoli rezultatów swej pracy zlekceważyć, oplwać i zniweczyć. Obrońcami szkoły polskiej będzie ono samo i to właśnie przeciwko wam, rycerze z endeckiej listy, przeciwko waszemu skrajnemu pesymizmowi, przeciw waszej nienawiści, przeciwko waszej niewierności i krętactwu politycznemu.

Szkoła polska — to nie argument walki wyborczej, wyciągnięty na dwa tygodnie przed wyborami po to, aby następnie znaleźć się w lamusie partyjnym jako grat niepotrzebny wśród wielu innych „szczytnych" i „wzniosłych" haseł wyborczych. To owoc ciężkiej i w pokolenia sięgającej walki, to nasza chluba i nasza nadzieja!

Precz od niego — wy, twórcy komitetów wyborczych!

O dobre prawa dla Polski

Odezwa Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, pod którą sto przeszło organizacyj społecznych położyło swe podpisy, słusznie i w porę przypomniała, co jest zasadniczym celem obecnej walki wyborczej.

Chodzi o dobre prawa dla Polski, o prawa, któreby siłę Państwa wzmacniały i potęgowały.

Niejednokrotnie już wskazywano na analogię, istniejącą pomiędzy momentem dziejowym, jaki przeżywamy obecnie, a dziejami Rzeczypospolitej przedrozbiorowej z końca XVIII-go stulecia. Jak ongi, tak i dzisiaj chodzi o naprawę ustroju Rzeczypospolitej, właśnie o dobre prawa dla Polski.

Rzeczpospolita szlachecka tworzyła prawa pod kątem widzenia przywilejów i interesów rządzącej naówczas warstwy szlacheckiej.

Pierwszy sejm Rzeczypospolitej Odrodzonej tworzył prawa pod kątem widzenia praw i przywilejów sejmu wogóle, a posłów w szczególności.

I ongi i dzisiaj twórcy praw zapominali o interesie Państwa jako całości, o jego sile, która decyduje nietylko o przyszłości, ale i o samem istnieniu Państwa.

Naprawa Rzeczypospolitej w okresie Sejmu Czteroletniego przyszła zbyt późno. Rzeczpospolita nadała sobie Konstytucję 3-go Maja, ale nie miała siły, by tę naprawę obronić wobec wrogów wewnętrznych i zewnętrznych.

To samo niebezpieczeństwo mogłoby grozić Polsce i dzisiaj.

Poczucie szkodliwości dotychczas obowiązującej Ustawy Konstytucyjnej w zdrowo myślącej części społeczeństwa jest powszechne. Ale partyjnictwo nie chce zrezygnować z przywilejów, zdobytych w pierwszym sejmie. Dobro partji zasłoniło całkowicie zwolennikom sejmowładztwa wszelkie widoki na potrzeby i interesy Państwa.

Polsce Odrodzonej mogło grozić niebezpieczeństwo, że zguba przyjdzie wcześniej, aniżeli wzejdzie słońce naprawy — zwłaszcza, że dzidziczni wrogowie nasi zarówno ze Wschodu jak z Zachodu coraz bezczelniej i natarczywiej ośmielają się wołać o naszej zgubie.

Ale poza analogią, — jest zdecydowana różnica pomiędzy Polską u schyłku wieku XVIII-go i Polską doby obecnej.

Tamto było Państwo, dźwigające na sobie winę dwuwiekowego blisko zastoju i rozkładu.

Polska dzisiejsza — to młody, formujący się organizm, w którym tętni zdrowa krew zapału i ofiary.

Nawą państwową u schyłku wieku XVIII-go kierował niepewną słabą i drżącą dłonią Stanisław August Poniatowski.

Dziś na czele Polski stoi spiżowa postać tego, którego samo nazwisko mówi za siebie.

Idą i pójdą za nim — miljony!

Dlatego i rezultat będzie inny.

Polska wieku XVIII-go był to organizm, toczony słabością śmiertelną.

Polska dzisiejsza — to organizm, przechodzący choroby, które mijają i minąć muszą. Bo, na szczęście, znajdzie się lekarstwo, które je radykalnie usunie.

To będą właśnie dobre prawa dla Polski — a nie dla pp. posłów i wielmożów partyjnych — dobra, nowa Konstytucja.

Społeczeństwo polskie stanie przy Budowniczym swego Państwa, wybierze Mu taki sejm, który rzetelnie i szczerze weźmie się wespół z Rządem do pracy nad naprawą ustroju Rzeczypospolitej, nad ustanowieniem praw, któreby siłę Państwa wzmacniały i potęgowały.

Walka się toczy o to, jaką ma być Polska

Obóz prorządowy, niszcząc partyjnictwo, walczy o Polskę ugruntowaną na zasadach zwycięstwa myśli państwowej w społeczeństwie

Rozmowa z wybitnym przedstawicielem opinji społecznej, p. Dr. Walentym Machowskim

Pragnąc wielostronnie a przytem objektywnie naświetlić okres toczącej się walki przedwyborczej — współpracownik „Przeglądu Poznańskiego" udał się do p. Dr. Walentego Machowskiego, radnego miasta Poznania, u którego uzyskał cenny wywiad. — Poniżej dzielimy się z czytającą publicznością ciekawemi uwagami naszego rozmówcy na temat tak ekscytujący i podniecający ogół wyborców. —

— Na wstępie prosimy naszego rozmówcę, by zechciał scharakteryzować istotę obecnej walki pomiędzy stronnictwami opozycyjnemi a Blokiem Bezpartyjnym.

Istota walki, mówi nasz instruktor, jest ta sama co i przed sto kilkudziesięciu laty, gdzie walczyli ze sobą twórcy Konstytucji 3 Maja i jej przeciwnicy. Jest to walka pomiędzy wymogami życia zbiorowego, jakiem jest państwo a ciasno pojętymi interesami grup, koterji lub klas społecznych, jest to generalna rozgrywka pomiędzy myślą państwowa, a myślą partyjno-polityczną.

Są państwa, które z łatwością wytrzymują wolną grę stronnictw politycznych między sobą. Polska warunków takich nie posiada. Przyczynia się do tego — 1) geopolityczne położenie Polski, 2) wadliwa budowa gospodarcza społeczeństwa, 3) znaczny odsetek mniejszości narodowych i wreszcie 4) przewaga indywidualizmu politycznego nad skłonnościami koncentracyjnemi i konsolidacyjnemi. Rządzenie państwem w tych warunkach przy pomocy systemu ultra parlamentarnego, jaki dotąd obowiązuje w Polsce, musiałoby doprowadzić do jej upadku. Jedynem wyjściem z tej sytuacji, to zmiana ustroju politycznego w kierunku wzmocnienia władzy wykonawczej, przez zniesienie albo ograniczenie odpowiedzialności politycznej przed sejmem, oraz przeorganizowane polityczne społeczeństwa według zasad odpowiadających naturalnym prądom społecznym. Konieczności tej nie chcą uznać stronnictwa opozycyjne, gdyż byłoby to równoznaczne z wyrzeczeniem się przez nie przywileju rządzenia państwem i prowadziłoby do wywłaszczenia przywódców partyjnych z folwarków politycznych, jakiemi były dla nich dotąd stronnictwa. Olbrzymia jednak większość społeczeństwa, zgrupowana bez względu na swe przekonania społeczne około wielkiej postaci Marszałka Piłsudskiego wyraża niezłomną wolę podporządkowania wszelkich celów grupowych, partyjnych czy klasowych celowi nadrzędnemu, to jest zabezpieczenia przyszłości państwa. W tej też właśnie płaszczyźnie odbędzie się przy obecnych wyborach walka.

— Co się składa na obóz Marszałka? —

— Obóz Marszałka to szereg organizacji politycznych, społecznych i zawodowych, skoncentrowanych dla walki o zabezpieczenie przyszłości Polski. Konsolidacja jednorodnych grup, wchodzących w skład obozu Marszałka będzie pierwszym etapem przebudowy organizacyjno-politycznej społeczeństwa.

Dwie główne grupy społeczno-polityczne obozu zarysowują się dzisiaj: Grupa demokratyczna i zachowawcza. Obydwie te grupy, aczkolwiek nie wyrzekają się obrony i reprezentacji swych dążeń społecznych, współżyją i chcą nadal współżyć ze sobą w Obozie Marszałka, normując swe wymagania aktualnym interesem państwa. Okazuje się przytem, że przez spokojną wymianę myśli przeciwnych sobie kierunków społecznych można bardzo często osiągnąć pozytywniejsze wyniki niż przez walkę.

— Jakie są możliwości zwycięstwa Obozu Marszałka?

— Bez porównania większe niż w 28 roku. Obserwacja bezpośrednia nastrojów ludności Wojew. Poznańskiego pozwala na stwierdzenie faktu, że nastąpiła wybitna zmiana na korzyść Obozu Marszałka. W szczególności daje się to zauważyć wśród ludności robotniczej i włościańskiej.

Mobilizacja sił sprzecznych

pod hasłem współpracy z Rządem

Rozłamy i sesesje w opozycji są wymownem świadectwem, demaskującem blagę i samochwalstwo

INNY NASTRÓJ NIŻ DAWNIEJ.

Wybory tegoroczne odbywają się w innym niewątpliwie nastroju, aniżeli trzy wybory poprzednie.

Wyczuwa się nastrój pewnego skupienia i powagi. Na rozwydrzoną agitację partyjną zostało jednak nałożone pewne wędzidło. Wynajęci przez partję agitatorzy, którzy dawniej na wiecach przedwyborczych **„rozpuszczali geby od ucha do ucha"**, którzy pletli wszystko, co im jadowita ślina na koniec języka przyniosła — teraz, widząc, że **nie broni ich żaden immunitet partyjny**, doszli do przekonania, że nawet za 20 zł. dziennych djet „nie opłaca" dostać się do kozy.

Że zaś praktyka poprzednia nie nauczyła ich wcale, gdzie leży granica działalności antypaństwowej, przeto nie czują mocniejszego gruntu pod nogami i wolą... nie ryzykować.

Dlatego partyjne „ożywienie" wyborcze jest przy obecnych wyborach znacznie mniejsze, niż przy poprzednich.

ZNAMIENNE FAKTY.

Zachodzą i inne różnice. **Kroniki akcyj przedwyborczych nie notowały dotychczas tak znamiennego faktu, jak wspólna odezwa przeszło stu idących z B. B. W. R. organizacyj społecznych**, jaką przyniósła nam prasa w dniu 1-go listopada.

Tak solidarnego wystąpienia na tak szerokim froncie społecznym nie znają dotychczasowe dzieje akcyj przedwyborczych.

Jest to prawdziwa mobilizacja sił społecznych, które najwidoczniej odczuły wagę dziejowego momentu i postanowiły łącznym wysiłkiem dopomóc Marszałkowi Piłsudskiemu do wyrwania Państwa z impasu, do którego zaprowadziło je zacietrzewienie i nieprzytomne partyjnictwo.

NIE WOLNO BYĆ „LETNIM".

Mobilizacja ta świadczy o istnieniu zdrowych sił w społeczeństwie, które nie pozwolą nałożyć na siebie kaptura apolityczności, gdy czują i wiedzą, że nadszedł moment decydujący, w którym **niewolno być „letnim" ale trzeba albo „zimnym", albo „gorącym"**.

W nastrojach mas ludowych, — wnosząc z tego, co mówią stykający się z niemi bezpośrednio, — następuje stopniowa, ale zdecydowana zmiana. **Dawne „bożki" partyjne zostały starte w proch i w nicość.** Lud widzi, że nie reprezentowały one żadnej istotnej siły, ani znaczenia, że cała ich rzekóma „potęga" była bluffem i blagą. Strącono ich z piedestału na dno kazamat więziennych żaden „grom" nie uderzył, nie nastąpiło żadne „trzęsienie ziemi".

CHŁOP ROZUMIE.

Lud widzi teraz, kto jest w Polsce reprezentantem istotnej siły w Państwie. **A lepiej może od niektórych przemądrzałych inteligentów rozumie chłop polski, że nie może istnieć Państwo, którego Rząd nie ma poza sobą realnej siły.**

Dlatego coraz szersze masy ludowe rozumieją dzisiaj, że dając głos swój na „jedynkę" na listę Marszałka Piłsudskiego, temsamem przyczyniają się do wzmocnienia Państwa, do ustalenia w niem ładu i spokoju zarówno wewnętrznego, jak i zewnętrznego.

WYMOWNE ŚWIADECTWO.

Zachodzą niekiedy w nastrojach wyborczych przełomy dziwne, niespodziewane. **Dzień każdy przynosi nam wieści o rozłamach i secesjach**, jakie rozsadzają partje opozycyjne. Natomiast ani opozycja prawicowa, ani lewicowa nie miały dotychczas możności zanotowania ani jednego objawu w kierunku odwrotnym.

Jest to **wymowne świadectwo, demaskujące blagę i samochwalstwo**, jakiemi opozycja tumaniła ogół i siebie, głosząc z tupetem, że „kraj cały" jest za nią.

„A GŁOSOWAĆ BĘDZIEM NA JEDYNKĘ".

Piszącemu te słowa opowiadała osoba poważna, że w jednym z wyższych zakładów naukowych, gdzie młodzież w ogromnej większości należy do „Obwiepolu", — w dniach ostatnich z ust jej przywódców słyszy się coraz częściej:

— Ale głosować będziemy na jedynkę.

— Dlaczego?

— Bo niema sensu dalsza walka sejmu z rządem. **Osłabia to Państwo, a my przecież chcemy silnej Polski.**

Oczywiście, trudno przesądzać, czy te proste i trafne rozumowanie przeniknie do ogółu młodzieży akademickiej, kroczącej w przyszłości pod sztandarem t. zw. „Obozu Wielkiej Polski".

Ale nie jest wykluczone, że spora jej część, nawet nie stając oficjalnie w szeregach młodzieży, kierującej się deologją Marszałka Piłsudskiego, zrozumie jednak, **gdzie leży powiększenie, a gdzie pomniejszenie Polski.**

Kto pragnie ładu i potęgi Państwa

głosuje na listę

numer 1

Co to jest B. B. W. R.?

Czytamy w „Dzienniku Poznańskim“:

Czy Blok Bezpartyjny jest partją? Nie. Czy Blok Bezp. będzie partją? Na to pytanie odpowiedź dziś byłaby przedwczesna. Czemże więc jest Blok? Aby nie wpaść w jakąkolwiek jednostronność oddajemy tu głos wybitnemu pisarzowi lewego odłamu Bloku p. Aleksandrowi Hertzowi, który w 12 zeszycie „Drogi“ z roku 1929, charakteryzując polskie ugrupowania polityczne formułuje odpowiedź na nasze pytanie następująco:

Żywioły skupione dookoła Marszałka Piłsudskiego, nie stanowią, rzecz jasna, stronnictwa politycznego w klasycznem tego słowa znaczeniu. Mómiwy też tu raczej o obozie, akcentując luźny organizacyjny charakter tego zespołu. Chodzi tu o zastęp ludzi, których połączyło kilka podstawowych czynników. Jenym z nich jest moment tradycji wspólnej walki i pracy pod kierunkiem jednego Wodza. Innym znów czynnikiem jest niewiara w zdolności konstrukcyjne działających stronnictw politycznych. Szerokie masy pociąga pragnienie stabilizacji życia codziennego, zapewnienia normalnej egzystencji, opartej na silnych podstawach porządku prawno-państwowego. Lecz górującym momentem jest charakterystyczna dla czasów dzisiejszych tęsknota za autorytetem moralnym, uosobnionym w jednostce genjalnej o potężnej indywidualności. Są to momenty dość silnie się ze sobą wiążące, które jednoczą ludzi różnych warstw społecznych, różnej przeszłości i różnych temperamentów. Oczywiście ośrodkiem tego obozu jest jego elita, składająca się z żołnierzy i najbliższych współpracowników Komendanta: Zasadniczo obóz ten wyrósł z dwuch głównych momentów dziejowych. Pierwszym z nich była walka o zdobycie niepodległości Polski, wyrażona w czynie legjonowym, drugim — walka o utrwalenie niepodległego bytu państwowego, której punktem szczytowym był przewrót majowy. Założeniem ideologicznem tego obozu jest zasadnicza przesłanka działalności Marszałka Piłsudskiego — wychowanie narodu dla silnego nowożytnego państwa.

Jednakże przewrót majowy stał się podstawą dla pewnej stabilizacji warunków. Oczywiście taki proces stabilizacyjny nie będzie zapewne szybki i nieprędko doprowadzi do równowagi. Żyjemy w atmosferze wielkiego wstrząsu światowego, powojennego zamętu, z którego u nas, podobnie jak i na całym świecie, powoli tylko zaczynają się krystalizować nowe wartości. Takie wartości stać się będą mogły podstawą dla nowych ideologji i nowych programów. A sprawdzianem wartości tych ideologij i programów będzie to, czy wyrastać one będą z życia, z rzeczywistych działań ludzkich.

Sformułowanie to odpowiada istocie rzeczy Wynika z niego, czego bynajmniej nie kryjemy, że Blok Bezpartyjny jest obozem politycznym związanym z osobą Marszałka Piłsudskiego. *Marszałek jest nie tylko symbolem, ale duszą i władzą Bloku.*

Nie jest Blok zatem partją polityczną. Przez partję polityczną zwykliśmy nazywać organizację polityczną w której władze pochodzą z wyboru i która ma na każdą kwestję opracowaną programową formułkę. W takim ujęciu partji wyłom zrobili wprawdzie faszyści, tworząc formację opartą na zasadzie nominacji z góry i bezwzględnego posłuszeństwa, nazywając ją jednakowoż partją. Blok Bezpartyjny jest czemś swoistem, nie podobnem ani do partyj politycznych w Polsce, ani też do partji faszystowskiej. Blok jest zespołem, który dąży do tego by możliwie ułatwić rządy Marszałkowi i tem samem w perspektywie historycznej wyciągnąć dla Polski najwięcej korzyści z okresu rządów Marszałka.

Nie wyczerpuje Blok Bezpartyjny sprawy organizacji politycznej społeczeństwa na przyszłość. Ale słusznie pisze też cytowany przez nas autor że: „Obóz Marszałka Piłsudskiego ma tę ogromną przewagę nad innemi, że jest obozem działania, że bierze bezpośredni udział w życiu. To daje rękojmę, że myśli programowe, które w łonie jego kształtować się poczynają, będą miały moc wyznaczenia przyszłych dróg Państwu Polskiemu“.

Dotychczas zagadnieniu wewnętrznego zcementowania myślowego w Bloku na dalszą metę nie jest rozwiązane, a wiele sprzeczności poglądów jest niejako zneutralizowane, bo *naczelną zasadą Bloku jest czyn państwowy.*

Blok zjednoczył się dla pewnych realizacji państwowych w bieżącym okresie politycznym. Czy i do jakiego stopnia Blok wytworzy jednolitą formację polityczną to jest zagadnieniem na które teraz odpowiadać byłoby przedwcześnie.

Na dziś natomiast cechą najbardziej charakterystyczną Bloku jest to, że jest on symbolem solidaryzmu państwowego, społecznego i narodowościowego.

Solidaryzm jest to, to piętno jakie w polskiej psychice politycznej Blok ma na długie lata pozostawić. Jest Blok symbolem wspólnego wysiłku wszystkich tych, którzy chcieli stanąć przy Marszałku aby mu w pracy państwowej dopomóc. Dlatego na listach Bloku jest żołnierz, jest inteligent miejski, jest urzędnik, rolnik, chłop i ziemianin, rzemieślnik, kupiec, przemysłowiec, robotnik, mieszczanin, włościanin, szlachcic i książe, nauczyciel, profesor uniwersytetu, dziennikarz, wojenny inwalida itd. itd., jest polak, jest rusin, jest żyd, jest także ksiądz katolicki.

Będzie ksiądz na tej liście po wsze czasy symbolem, że kler w Polsce w chwili trudnej i przełomowej nie usunął się od współpracy dla naprawy Państwa.

Gdy się wniknie w istotę Bloku w ten jego raczej symboliczny charakter, to czyż odpaść nie musi wiele zastrzeżeń i trudności myślowych. Blok jest niejako tą emanacją bytu polskiego, jest zespołem co wszystkie przejawy polskiego życia w sobie jednoczy, wskazując w ten sposób obowiązek wspólnego ofiarnego i zgodnego wysiłku wszystkich w Państwie — dla stworzenia potęgi Odrodzonej Rzeczypospolitej. *Ad. P.*

Wypada nam powrócić jeszcze do „chistorji“

Jak to p. Adam Piotrowski szukał z Niemcami w Strzałkowie

60-tysięcznej armji Legjonów

podczas, gdy cała Polska była objęta pożarem wojny

Gdyby nie endecy, już w listopadzie Wielkopolska byłaby wolna i niepodległa!

Z kół b. powstańców otrzymujemy poniższy artykuł:

— Wypada nam powrócić jeszcze do historji, nie dla sprostowań rzeczowych, lecz dla wysnucia pewnych wniosków.

Na str. 12/13 swej broszury p. t. **„50 dni rządów Rady robotników i żołnierzy w Poznaniu“** opisuje p. Adam Piotrowski, jak to w chwili wybuchu rewolucji niemieckiej rozeszła się po Poznaniu wiadomość, że **60 tysięcy legjonistów wyruszyło na podbój Wielkopolski.** Wtedy to wyjechały z Poznania na zwiady w stronę dawnej granicy rosyjskiej dwa samochody, na których dla pewności wywieszono chorągiewki polskie. W samochodach mieszane polsko-niemieckie towarzystwo stwierdziło, że — armii legjonowej nie można było odnaleść. Autor broszury p. P. brał osobiście udział w rzeczonej przejażdzce samochodowej w stronę Strzałkowa i twierdzi, że po przekonaniu się o nieprawdziwości wersji, poczęli Niemcy podnosić głowy, ci sami Niemcy, którzy przed przejażdzką głośno oświadczali, że z legjonami walczyć nie będą i wolą odrazu oddać władzę Polakom.

Jakież refleksje nasuwają się czytelnikowi przy studjum tego urywku broszury p. Piotrowskiego. Przedewszystkiem zadziwić musi — nadzwyczajne wyrobienie i dojrzałość polityczna tych, którzy mienili się naówczas duchowymi przywódcami Wielkopolski. Panowie „narodowcy“! **Czy wiecie, jak wyglądał front polski w chwili, gdy wy rozbijaliście się w wygodnych samochodach, poszukując 60-tysiecznej armji legjonów?**

L w ó w k r w a w i ł! Dzieci, sztubaki, dziewczęta — zamiast grać w piłkę lub mieniać rzadkie marki egzotycznych krajów, bawiły się — we wojnę. Matki synom zamiast ciastek dawały — granaty ręczne. Najpiękniejsze marki Senegalu lub Dahomey oddawano za nabój karabinowy! To Lwów, strażnica na wschodzie!

K r a k ó w , m i a s t o k r ó l e w s k i e! Część młodzieży krakowskiej poszła 8. listopada na odsiecz Lwowa, boso, bez prowiantu i broni! Oficerowie stali na posterunkach, bo rozluźniona dyscyplina w dawnych formacjach austrjackich spowodowała, że chwilowo nie można było żołnierzom zaufać. C e z a r y H a l l e r na czele bataljonu z 400 oficerów austrjackich poszedł po śmierć żołnierską na Ś l ą s k c i e s z y ń s k i!

W a r s z a w a! K o n g r e s ó w k a! Sztubacy i starcy rozbrajali załogi okupacyjne, a zdobywszy na okupantach broń — przeobraża się P. O. W. w wojsko polskie. — W oparciu o legjony, a głównie ich sztab przystępuje się do tworzenia zaczątków komend wojskowych.

W takiej sytuacji szukali panowie „narodowcy“ armji złożonej z 60 tysięcy legjonistów! Skąd miały zjawić się te zastępy? Z nieba? Na miłość boską, gdzie rozum, przewidywanie, a zresztą, gdzie ostrożność polityczna? Zamiast zasklepiać się w parafji, **należało natychmiast stworzyć łączność z Warszawą i orjentować się.** Wtedy odpadłaby wycieczka po legjony z wielką korzyścią dla całej Polski, a szczególnie dla Wielkopolski! **Możnaby bowiem wtedy utrzymać Niemców nadal w mniemaniu, że legjony maszerują na Poznań i pod grozą tej wieści wymusić na nich już w listopadzie 1918 r. oddanie władzy lokalnej w ręce polskie.** A wiecie, panowie „narodowcy“, jakieby z tego korzyści wynikły? Przecież **Wielkopolska była naówczas prawdziwą zbrojownią a drobna cząstka miejscowych zapasów broni i amunicji, kilka kompanij regularnego wojska mogło odrazu rozstrzygnąć sytuację bojową, choćby tylko we wschodniej Małopolsce!** O dalszych perspektywach lepiej nie wspominać, bo raz, pocóż mamy narazić na szwank zdrowie czytelników, a dalej, nie przyda się nikomu musztarda po obiedzie! **Spisaliście się bądź co bądź — genialnie!**

Warto dojść do sprawy, **dlaczego partja „narodowa“ tak szczerze nienawidzi zwolenników polskiej myśli zbrojnej.** Chodzi o aureolę bohaterów „narodowych“ i „zbawców“ Ojczyzny. Słusznie twierdzą umiarkowani, że naszą wolność zdobyliśmy wysiłkiem całego narodu. Spór idzie o to, że panowie „narodowcy“ pragną przywłaszczyć sobie monopol zasługi, co graniczy z megalomanją. W chwili, gdy żołnierz polski krwawił na wszechfrontach za wolność Ojczyzny, **panowie Dmowski i spółka żebrali zagranicą i trwonili czas w przedpokojach zagranicznych ministrów.** Czynili to z takim skutkiem, że **przywieźli w połowie 1919 r. do Polski traktat wersalski w chwili, gdy Polska już istniała w granicach, nakreślonych bagnetem i mogiłami polskich żołnierzy! Wysiłek był wspólny, — gdyż nie było Polaka, któryby nie pragnął wolności. — System był tylko różny, gdyż „narodowcy“ chcecie Polskę wyżebrać, a naród ją wywalczył!**

A chcecie widzieć mili czytelnicy perfidję en miniature? Adam Piotrowski, Korfanty i inni wysilali się w czasie od 27. 12. 1918 do 10. 1. 1919, by stłumić powstanie, które było wyrazem woli ludu wielkopolskiego. Dziś Piotrowski chce być „wielce zasłużonym uczestnikiem powstania wielkopolskiego“ i **chce dzielić się zasługami z Paluchem, Hulewiczem i innymi.** A Korfanty? Wiecie przecież, „bohater narodowy“ czystej wody!

Do czasu tylko będziecie jeszcze ogłupiać masy, pozować i kłamstwem zdobywać znaczenie. Gdy prawda zapanuje na polskiej ziemi, nie wątpimy, że odnajdziemy się **ramię przy ramieniu, przy pracy nad dobrem Ojczyzny.** Tymczasem jednak stwierdzamy, że **zwalczacie rząd polski, wespół z komunistami, socjalistami, Niemcami, Rusinami i innymi** wrogami **polskości!**

Dlatego potępiamy Was i ślubujemy przy wyborach bronić Polski przed wrogami wewnętrznymi!

T a k n a m d o p o m ó ż B ó g!

MIGAWKI.

Czorne na biłem

Co powiada pan Mączka

Różne firmy poletyczne zaczynajom się rychtować do wyborów, zaś jo powiedom, że człowiekowi nie jest porówna na którą swój głos oddać. Ale zaś na którą pytają się. Nasłuchał się ja hoidów-bojdów Endeckich, która to firma partyjna tyla lat głupio przychodziła cały Polsce, że wytrzymieć było nie podobno. — Mói kómpel, Mączka ze Śródki powiedo, że już prześtidurował listy wyborcze i jako nalepi bendzie iże głosująca lepsza wiara na Pana Dziadka Marszałka swój numerek oddaje, bo to nasz Dziadek wszystkich ślabowanych fejdanów przeciungnoł feste przez kakao, inacy by naród całkiem zbańczył, nieprawdaż?

Paskudy! Nie Poruta była jedna na całom Panojropę, zaś ale dawni kużden jeden poseł nic ieno zamiast ienteresu a dobra publicznego ździebko pilnować, famielji swoji o różne konsensa był się starający, frechowny bubek. Witos tak ci trząsł tą Polską, jak swoja gruszką na miedzy we Wierzchosławicach a dla swojego śwagra już się wystarał o konsens monopolowy na drazietki mętolowe.

Korfanty taką ci uszparował sobie kiste trojaków, że sam nie wie ile ma bejmów w tej kiście leżeć, a wszystko to lajstnął od baranów węglowych Mnimców, szak! Nie?

Jak się te posły nie chcieli uskromnić, to Pan Marszołek wzian jednygo i drugigo za falet powiedając: a pudziesz ty łatusie i wyćpił ich prek ze Syjmu, w którem się te ślabowane fajdany tak mundrowali i brawędzili. Tera porzundek jest, no nie? Taki poruty już dłużej nie da a ślabowańce przestaną wiency narodowi w oczy sikać kokśem. — Nieprawdaż, szak?

Jedynka walczy

- o zdrowy ustrój Państwa
- o silną władzę Rządu i Prezydenta
- o bezpieczeństwo granic
- o wszechstronny rozwój gospodarczy
- o spokój i ład wewnętrzny
- o sprawiedliwość społeczną
- o dobrobyt wszystkich warstw
- o wielką i mocarstwową Polskę

I w tej walce „jedynka” zwycięzy

Kłótnia w rodzinie

„Stronnictwo Narodowe podporządkowało interes Polski interesowi partji!“

Tak pisze o swej siostrzycy chadecja warszawska

Taki oto wyrok rzuciła na „patrjotów narodowych“ Chrześcijańska Demokracja w odezwie, wydanej ostatnio w Warszawie.

„P r o w a d z ą c p o l i t y k ę e g o i z m u — czytamy w odezwie — S t r o n i c t w o N a r o d o w e p o d p o r z ą d k o w a ł o i n t e r e s P o l s k i i n t e r e s o w i p a r t t j i, a b ę d ą c u w ł a d z y n i e z n a l a z ł o s i ł y m o r a l n e j, a b y t ę w ł a d z ę u t r z y m a ć. C z a s s k o ń c z y ć z o b ł u d ą w p o l s k i e m ż y c i u z b j o r o w e m.

Taką to opinję wydaje pana Korfantowe stronnictwo „katolickich“ i „uczciwych“ zasad o niedawnej sojuszniczce i siostrzycy partyjnej.

Poczekajmy trochę, a kłótnia w rodzinie wywoła niejeden jeszcze odruch zbolałego a zawiedzionego serca, odruch szczerości, który pozwoli nam poznać całą nicość, zakłamanie i obłudę obu tych obozów, które, obecnie, pokłócone, obnażają wzajemnie niezgłębioną swą nędzę ideową i moralną.

Pamiętaj o słowach ks. Prałata Czuja

„katolicyzm bronił dawniej Polaków przed zaborcami, ale dziś zbrodnią jest używać go do walki z włącznym rządem”

Wydawca: Walerjan Wyhowski w Poznaniu. Redaktor odpowiedzialny i sekretarz redakcji: Kazimierz Piekarczyk w Poznaniu. Adres redakcji i administracji: Poznań, Gwarna 19. Telefon 2229.
Czcionkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego“ w Poznaniu.